

Kaczyński zapowiada zmiany w konstytucji

30 września 2019

Prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas konwencji w Szczecinie zapowiedział zmiany ustrojowe w kolejnej kadencji – podaje „Interia”.



„Będziemy oczywiście proponować zmiany w konstytucji, ale obawiam się, że nasi przeciwnicy są zwolennikami wolności (...) wyłącznie dla siebie, natomiast tej prawdziwej wolności są przeciwnikami” – powiedział Kaczyński. W swoim wystąpieniu mówił, że „wolność musi być umocniona w sensie prawnym, odpowiedniego ustawodawstwa”.

Prezes PiS zapewnił, Polska będzie szła cały czas do przodu „w ramach tej naszej wielkiej koncepcji, która jest w tej chwili gotowa, opracowana i odnosi się do wielu dziedzin naszego życia publicznego, społecznego i gospodarczego”.

Podczas konwencji wyborczej PiS, Kaczyński powiedział, że największym politycznym osiągnięciem czterech lat rządów Prawa i Sprawiedliwości jest wiarygodność; zrobiliśmy to, co zapowiedzieliśmy.

Kaczyński wskazując na tablicę przedstawiającą różne osiągnięcia partii rządzącej, m.in. programy społeczne, powiedział że są to „w gruncie rzeczy osiągnięcia naszego narodu, społeczeństwa, które zmieniły sytuację wielu grup społecznych, wielu ludzi, i które przynajmniej w jakiejś mierze przywróciły w Polsce sprawiedliwość”.

W ocenie prezesa kluczowe było osiągnięcie przez Prawo i Sprawiedliwość większości w Sejmie i Senacie, która pozwoliła na przeprowadzenie reform. Zdaniem Kaczyńskiego PiS

zrealizował reformy, których nie udało się przeprowadzić przez ostatnie 30 lat.

„Teraz mieliśmy 4 lata, samodzielną większość i mieliśmy rozwiązane ręce. Kiedy te ręce zostały rozwiązane okazało się, że są bardzo sprawne, zrobiliśmy to co trzeba” – powiedział Kaczyński.

W swoim wystąpieniu prezes PiS odniósł się także do kwestii płacy minimalnej, budzącej w ostatnim czasie spore kontrowersje.

Przypomnijmy, na początku września prezes PiS Jarosław Kaczyński zapowiedział podniesienie pensji minimalnej. Do końca 2023 roku stawka ma wynieść 4 tys. złotych. Aktualnie wynosi 2250 zł brutto. „Na koniec 2020 roku minimalna pensja będzie wynosiła 3 tys. zł. A na koniec 2023 roku pensja minimalna będzie wynosiła 4 tys. zł” – oświadczył szef PiS podczas konwencji programowej PiS w Lublinie. Dodał, że celem jego partii celem jest budowa polskiej wersji państwa dobrobytu. „Chodzi nam o dobrobyt realny, wzrost płac, wzrost dochodów społeczeństwa”. Wyjaśnił, że będzie to realizowane poprzez politykę gospodarczą, która wspiera pracowników.

Podczas konwencji Kaczyński podkreślił, że na podwyższeniu minimalnego wynagrodzenia skorzystają nie tylko najmniej zarabiający, ale także pozostali pracownicy.

„Idziemy drogą, która ma prowadzić do podwyższenia dochodów Polaków. To nie jest tak, że pensje minimalne to tylko ci, którzy zarabiają najmniej. To jest mechanizm, który naciska na podwyższenie pensji w ogóle. A jeśli do tego dochodzi do sytuacji, w której mamy w Polsce dzisiaj bardzo niskie bezrobocie (...) to jest to mechanizm bardzo sprawnie działający i te cztery lata to pokazały” – mówił prezes PiS.

„Niektórym to się bardzo nie podoba, mówią, że to nierealne, albo twierdzą wręcz, że to będzie szkodenie polskiej gospodarki. To jest albo pomyłka, albo też zła wola. Obawiam

się, że jeśli chodzi o naszych politycznych przeciwników, którzy biorą udział w kampanii wyborczej, to jest przede wszystkim zła wola” – dodał Kaczyński.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Komentarz „Wołnych Mediów”

Kaczyński powiedział: „nasi przeciwnicy są zwolennikami wolności (...) wyłącznie dla siebie, natomiast tej prawdziwej wolności są przeciwnikami”. To samo można powiedzieć o PiS-ie. Tacy wielcy „zwolennicy wolności”, że różne megaustawy wprowadzają z zaskoczenia, w pośpiechu, bez konsultacji społecznych, z naruszeniem procedur prawnych, a nawet przy jawnym sprzeciwie obywateli! Tacy „wolnościowcy”, że odrzucili projekt obywatelskiej ustawy ws. dobrowolności szczepień. Nie wspominając o kilku obywatelskich wnioskach o referendum, podpisanych przez setki tysięcy obywateli, które zostały odrzucone i potraktowane sejmową niszczarką. Obłuda i hipokryzja tak kłują po oczach, że nie da się tego spokojnie skomentować.

Po podwyższeniu minimalnej płacy krajowej, należy spodziewać się przerzucenia kosztów podwyżek na ceny towarów i usług. Uderzy to w najmniejsze firmy, które ledwo wiążą koniec z końcem. Nie trzeba być jasnowidzem, żeby rozumieć, że wraz z podwyżkami płac nadejdą podwyżki cen, czyli inflacja. Teoretycznie ludzie więcej zarobią, ale będą musieli drożej płacić w sklepach za te same produkty, a nawet jest możliwe, że kupią ich mniej, ponieważ spora część wynagrodzeń to obowiązkowe składki i podatek dochodowy. Firmy mogą również zredukować zatrudnienie, zwiększając liczbę obowiązków po zwolnionych pracownikach na pozostałych u pracy, lub automatyzując produkcję. Mam nadzieję, że PiS zrobił symulację ekonomiczną (są odpowiednie programy komputerowe) i nie postępuje bezmyślnie. W przeciwnym wypadku grozi Polsce wzrost bezrobocia i spora inflacja.